



WIĘCEJ JEDNOŚCI NIŻ PODZIAŁÓW

ZRÓŻNICOWANIA WEWNĘTRZNE UKRAINY

Tadeusz A. Olszański

PUNKT WIDZENIA

NUMER 40
WARSZAWA
MARZEC 2014

WIĘCEJ JEDNOŚCI NIŻ PODZIAŁÓW ZRÓŻNICOWANIA WEWNĘTRZNE UKRAINY

Tadeusz A. Olszański



OSW |

CENTRE FOR EASTERN STUDIES
OŚRODEK STUDIÓW WSCHODNICH im. **Marka Karpia**

© Copyright by Ośrodek Studiów Wschodnich
im. Marka Karpia / Centre for Eastern Studies

Redakcja merytoryczna
Adam Eberhardt, Wojciech Konończuk

Redakcja
Anna Łabuszewska

Współpraca
Katarzyna Kazimierska

Opracowanie graficzne
PARA-BUCH

DTP
GroupMedia

Zdjęcie na okładce
Agencja Shutterstock

WYDAWCA

Ośrodek Studiów Wschodnich im. Marka Karpia
Centre for Eastern Studies

ul. Koszykowa 6a, Warszawa
Tel. + 48 /22/ 525 80 00
Fax: + 48 /22/ 525 80 40
osw.waw.pl

ISBN 978-83-62936-42-7

Spis treści

TEZY /5

WSTĘP /7

I. CZYNNIKI ZRÓŻNICOWANIA WEWNĘTRZNEGO UKRAINY /9

II. CZYNNIKI NOWEJ JEDNOŚCI UKRAINY /12

III. DYSKURS „DWÓCH UKRAIN” /17

IV. JEDNOŚĆ I PODZIAŁY NA MAJDANIE (I POZA NIM) /19

V. POSTULAT FEDERACJI I JEGO ZNACZENIE /23

VI. W OCZACH MOSKWY /29

VII. PRZYPADEK KRYMU /31

PODSUMOWANIE /34

TEZY

- Ukraina jest krajem głęboko podzielonym wewnątrz, w czym nie jest wyjątkowa na tle wielu innych państw Europy i świata. Jednak zmiany, które zaszły od powstania niepodległego państwa, sprawiają, że podziały te w coraz mniejszym stopniu mają charakter terytorialny, a historyczny podział na „sub-Ukrainy” zaciera się, zwłaszcza w świadomości młodego pokolenia. Jedność państwa buduje zarówno nauczanie szkolne, umacniające przekonanie o naturalnym charakterze tej jedności, jak i stabilizacja jego struktur, w tym biurokracji dążącej do zachowania *status quo*. Rośnie natomiast znaczenie podziałów socjalnych i pokoleniowych, które mogą stanowić wyzwanie dla ładu wewnętrznego w państwie, ale nie dla jego jedności.
- Na Ukrainie nie ma dwóch konkurencyjnych tożsamości regionalnych, zachodniej i wschodniej. Obok tej zachodniej, której kluczową wartością jest „*sobornost*” (jedność i niepodzielność Ukrainy), istnieją jedynie lokalne, zróżnicowane patriotyzmy poszczególnych regionów wschodu i południa kraju, a także specyficzna tożsamość zakarpacka. Wyjątkiem jest Krym, pod większością względów pozostający poza dynamiką procesów społecznych Ukrainy.
- Obecny ruch protestu (Majdan *sensu largo*) umacnia poczucie jedności kraju. Nie tylko ludzie protestujący na Majdanie, ale i obóz Janukowycza opowiadają się za niepodzielnością kraju; podobnie zwolennicy poprzednich władz tylko wyjątkowo występują z hasłami separatystycznymi. Pojawiające się, głównie w mediach, w ciągu obecnego konfliktu hasła o możliwości lub groźbie podziału kraju czy też tylko wprowadzenia federalnej jego organizacji mają charakter dywersji wobec Majdanu; nie kryje się za nimi żaden program polityczny.
- Jest dość prawdopodobne, że ich głównym źródłem jest Federacja Rosyjska i że są one adresowane na użytek zachodniej

opinii publicznej, bezkrytycznej wobec informacji o groźbie „podziału Ukrainy”. Z punktu widzenia interesów Rosji podział Ukrainy byłby niekorzystny, gdyż ceną za utrzymanie wschodu i południa w orbicie własnych wpływów byłoby powstanie zdecydowanie wrogiego jej państwa zachodnioukraińskiego i inne niekorzystne konsekwencje międzynarodowe. Rosja dąży do utrzymania swych wpływów na całej Ukrainie, a nie tylko w jej części. Oceny tej nie zmienia dokonana w marcu 2014 roku aneksja Krymu.

- Jedynym scenariuszem, w którym Ukrainie mógłby zagrozić rozpad, byłaby przewlekła wojna domowa. Jednak wobec braku dwóch pozostających w konflikcie części społeczeństwa taka wojna (a nie tylko konflikt społeczeństwa z władzą, nawet zbrojny) jest zdecydowanie nieprawdopodobna. Byłaby też ona sprzeczna z interesami wszystkich uczestników i obserwatorów obecnego konfliktu.

WSTĘP

Trwająca na Ukrainie od końca listopada 2013 roku akcja protestacyjna, zainicjowana sprzeciwem wobec rezygnacji Kijowa z podpisania umowy stowarzyszeniowej z Unią Europejską przekształciła się w ruch antyrządowy zmierzający do wymuszenia głębokich zmian politycznych. W jej trakcie – z obu stron konfliktu – pojawiły się głosy o groźbie dezintegracji, a nawet politycznego podziału Ukrainy. Część z nich miała charakter ostrzeżeń przed konsekwencjami pogłębiania się podziałów wewnętrznych w razie dalszego trwania konfliktu, część przedstawiała formalny podział kraju jako szansę uniknięcia jego niekontrolowanej dezintegracji. Głosy te wywołały, także poza Ukrainą, niepokój o trwałość państwa ukraińskiego i wzmacniały tradycyjne przekonania o głębokości i sile podziałów wewnętrznych tego kraju.

Przekonania te są jednak w znacznej mierze przestarzałe, nie biorą bowiem pod uwagę zmian, które nastąpiły w ciągu prawie ćwierćwiecza istnienia państwa ukraińskiego. Na Ukrainie dorosło już pokolenie, nieznające innej rzeczywistości niż niepodległe państwo w obecnych granicach. Dotychczasowy przebieg protestów wskazuje na słabnięcie związku podziałów politycznych i społecznych z podziałami historyczno-terytorialnymi. Majdan stał się elementem integrującym, umacniającym wśród obywateli Ukrainy młodego pokolenia przekonanie o tym, że Ojczyzna jest dobrem nadrzędnym, a demokratyzacja i opcja prozachodnia odpowiadają interesom młodych mieszkańców wszystkich jej regionów. Co więcej – także wśród przeciwników opcji prozachodniej nie widać poparcia dla podziału kraju, nawet w formie jego federalizacji.

W poniższym tekście omawiamy najpierw uwarunkowane historycznie zróżnicowanie wewnętrzne Ukrainy, następnie zaś – zmiany, jakie w tym zakresie przyniosło powstanie i rozwój niepodległego państwa, a także – w skrótovej formie – sposób, w jaki ukraińscy intelektualiści traktują dziś problem podziałów we-

wewnętrznych. W dalszej części omawiamy wpływ trwających protestów na kształtowanie się poczucia jedności obywatelskiej oraz polityczne znaczenie postulatu federalizacji Ukrainy. Ostatnią część poświęcamy refleksji nad stanowiskiem Federacji Rosyjskiej oraz konsekwencjami, jakie miałby dla niej podział Ukrainy.

I. CZYNNIKI ZRÓŻNICOWANIA WEWNĘTRZNEGO UKRAINY

Ukraina jest krajem silnie zróżnicowanym wewnątrznie, choć nie byłoby trudno wskazać silniej zróżnicowane państwa, także znacznie mniejsze (choćby Belgia). Jako państwo niepodległe, Ukraina istnieje od 1991 roku, a swój obecny kształt terytorialny uzyskała jako republika sowiecka w roku 1944. Dziesięć lat później przyłączono do niej także Krym, nigdy w przeszłości niezwiązany z żadnym ośrodkiem państwowym, który można by uznać za ukraiński i tak różny od Ukrainy kontynentalnej pod niemal każdym względem, że wyłączamy go z dalszych analiz.

Z podziałów historycznych najważniejszy, a rzadko dostrzegany jest ten między historyczną Rusią, od tysiąca lat będącą częścią Europy, a zajmującymi południe i wschód kraju ziemiami Wielkiego Stepu, przyłączonymi do Europy jako przestrzeni cywilizacyjnej dopiero pod koniec XVIII wieku. Drugim co do ważności jest podział na ziemie, które od końca XVIII wieku należały do Imperium Rosyjskiego i te, które Związek Sowiecki anektował podczas II wojny światowej (tu szczególne miejsce zajmuje Wołyń, gdyż ten region w okresie międzywojennym był oddzielony od państwa rosyjskiego/sowieckiego).

Pochodną podziału historycznego są podziały etniczne i wyznaniowe. Tereny wiejskie większości Ukrainy zamieszkują etniczni Ukraińcy; jedynie w obwodach południowych oraz Zagłębiu Donieckim są tam liczni Rosjanie. W wielkich miastach, zwłaszcza wschodniej i południowej części kraju mamy liczne społeczności rosyjskie, a na wschodzie – także liczne grupy pozbawione świadomości narodowej, pozostałość dziesięcioleci sowietyzacji. W Galicji Wschodniej dominuje wyznanie greckokatolickie, w pozostałej części kraju – prawosławie, ale na wschodzie i południu, głównie, choć nie wyłącznie w miastach, bardzo liczni są bezwyznaniowcy i ateści.

Pochodną długości trwania sowietyzacji są głębokie podziały ideowo-polityczne: obwody zachodnie (a także Kijów, w którym liczba wychodźców z nich jest ogromna) już pod koniec czasów sowieckich były bardziej skłonne do samodzielnej działalności politycznej i aktywności obywatelskiej (a później – także gospodarczej), im zaś dalej na wschód, tym gotowość do działania była słabsza, a oczekiwanie na rozwiązania, dyktowane przez władze – większa. Jednak i na zachodniej Ukrainie sowietyzm nadwątlił tradycje obywatelskie i narodowe, a ruch narodowy i nacjonalistyczny „zaraził” elementami ideologii komunistycznej i sowieckiej bylejakości intelektualnej¹.

*

Wiele z zarysowanych wyżej podziałów jest traktowanych jako aspekty podziału terytorialnego, uznawanego za nadrzędny. Jednak po siedemdziesięciu latach mniej lub bardziej swobodnych migracji wewnętrznych to podejście jest w znacznej mierze nieaktualne. Dziś w miastach zachodniej Ukrainy mieszka wielu Rosjan i Ukraińców ze wschodu, a w ośrodkach przemysłowych wschodniej i południowej Ukrainy – daleko więcej wychodźców z obwodów zachodnich, ich dzieci i wnuków. Powstały też setki tysięcy mieszanych „regionalnie” rodzin. Tacy wychodźcy są nawet na Krymie – skoro sowiecki jeszcze przemysł półwyspu przyciągnął do pracy co najmniej 30 tys. Białorusinów², wśród 500 tys. krymskich Ukraińców udział przybyszy z obwodów zachodnich, masowo migrujących do sowieckich ośrodków przemysłowych musiał być znaczny. Kijów podczas ostatniej wojny praktycznie utracił ciągłość demograficzną, a jego obecni mieszkańcy pochodzą z całej Ukrainy (a także Rosji i innych republik sowieckich), jako stolica niepodległego państwa przyciągnął bardzo licznych

¹ Na ten temat zob.: Tadeusz A. Olszański, *Kresy Zachodnie. Miejsce Galicji Wschodniej i Wołynia w państwie ukraińskim*, Prace OSW nr 43, Warszawa 2013, s. 61-62.

² Tytuł wykazał ich spis powszechny z 2001 roku.

członków elit intelektualnych i biznesowych z całego kraju. We wszystkich regionach Ukrainy (choć głównie w miastach i ośrodkach przemysłowych) mieszkają też miliony imigrantów z innych obszarów ZSRR i ich dzieci i wnuków³, których związek z Ukrainą jako ojczyzną jest w naturalny sposób słabszy niż członków rodzin mieszkających na Ukrainie od wieków.

We wszystkich regionach Ukrainy mówi się dziś zarówno po ukraińsku, po rosyjsku, jak i surżykiem⁴, choć w różnych proporcjach: na zachodzie i w centrum przeważa ukraiński, na wschodzie i południu – rosyjski (ale wieś Ukrainy Wschodniej mówi po ukraińsku, a w miastach centrum kraju przeważa surżyk). Młode pokolenie uczyło się w szkole języka i literatury ukraińskiej, a także historii Ukrainy (a nie ZSRR, czyli tak naprawdę Rosji), znacząca większość uczyła się także innych przedmiotów po ukraińsku.

Na całej Ukrainie ateści i obojętni religijnie stanowią znaczącą część ludności miejskiej, ale też w miastach całej Ukrainy są gminy greckokatolickie (siedzibą metropolii tego Kościoła jest dziś Kijów), a na zachodnioukraińskiej wsi znaczące wpływy utrzymało wprowadzone tam w latach czterdziestych prawosławie.

Nie znaczy to, że zróżnicowanie wewnętrzne Ukrainy słabnie. Słabnie natomiast (choć wciąż nie zanika) jego terytorialność, związek poszczególnych zróżnicowań z podziałami historyczno-regionalnymi. Tym samym zróżnicowanie to staje się coraz mniejszym zagrożeniem dla politycznej jedności kraju, choć pozostaje poważnym wyzwaniem dla polityki wewnętrznej. Wciąż też jest ono dogodnym przedmiotem manipulacji, zwłaszcza podczas kryzysów politycznych.

³ Na ten temat zob.: Tadeusz A. Olszański, *Problem językowy na Ukrainie. Próba nowego spojrzenia*, Prace OSW nr 40, Warszawa 2012, s. 10-12.

⁴ Surżyk to sposób posługiwania się elementami języka ukraińskiego i rosyjskiego, mieszający je bez uchwytniej reguły. Zob.: Tadeusz A. Olszański, *Problem językowy na Ukrainie...*, *op. cit.*, s. 12-13.

II. CZYNNIKI NOWEJ JEDNOŚCI UKRAINY

W ciągu ostatniego dwudziestolecia pojawiły się na Ukrainie (podobnie jak w innych państwach postkomunistycznych) dwa nowe, bardzo głębokie i istotne podziały: socjalny i pokoleniowy. Ten pierwszy zastąpił względną jednolitość społeczeństwa sowieckiego, którego przytłaczającą większość stanowili pracownicy państwowych jednostek organizacyjnych (urzędów, służb i przedsiębiorstw), pluralizmem klas i grup społecznych. Jego elementem było też pojawienie się drastycznego i jawnego rozwarstwienia społecznego (w czasach sowieckich ekstrema bogactwa i nędzy były ukrywane), a także otwarcie pogardliwy stosunek do pracowników najemnych, wyrażający się m.in. wielomiesięcznymi, a w pewnym okresie nawet wieloletnimi opóźnieniami wypłat płac, także pracownikom sfery budżetowej. Te zjawiska, związane z zastępowaniem gospodarki nakazowo-rozdzielczej formami gospodarki rynkowej, charakterystycznymi raczej dla II połowy XIX wieku niż współczesności⁵, szczególnie dotkliwe w ośrodkach wielkiego przemysłu wschodniej części kraju, a także na wsi, są jednak problemem całej Ukrainy, dotkliwym również dla mieszkańców Lwowa czy Łucka.

Drugi podział wynika bezpośrednio z tego, że Ukraina jest niepodległym państwem od 1991 roku. Oznacza to, że jej obywatele, którzy w tym roku lub później rozpoczęli nauczanie szkolne, nie pamiętają już żadnej innej rzeczywistości niż państwo ukraińskie. Ukraina w jej obecnych granicach jest dla nich znaną rzeczywistością, czymś, czego się nie kwestionuje. Pełnoletni w 2013 roku obywatele Ukrainy, którzy rozpoczęli edukację w 1991 roku (roczniki 1984–1995) to dziś ok. 7 mln, ponad 15% ludności kraju. Lepiej wykształcona ich część stanowi główną siłę obecnych akcji protestacyjnych, ale i dla ich mniej wykształconych rówieśników,

⁵ Por. Anders Åslund, *Comparative Oligarchy: Russia, Ukraine and the United States*, CASE Studies and Analysis no 296, Warsaw 2005, http://www.case-research.eu/upload/publikacja_plik/4931074_SA%20296last.pdf

spośród których rekrutują się tzw. tituszki⁶, Ukraina jest jedyną rzeczywistością, jaką znają.

Zróznicowanie regionalne osłabiają też procesy modernizacyjne, zwłaszcza rozwój kultury popularnej i westernizacja (anglicyzacja) zarówno języka ukraińskiego, jak i rosyjskiego. Przebiegają one bowiem bardzo podobnie we wszystkich regionach, a innowacje językowe w rosyjskim i ukraińskim są często identyczne.

Kluczowym czynnikiem wpływającym na kształtowanie się nowej jedności kraju jest nauczanie szkolne, dzięki któremu wszyscy młodzi obywatele Ukrainy zdobywają według jednolitego programu znajomość języka ukraińskiego, ukraińskiej historii, geografii i literatury. Nawet jeśli odnoszą się do nich niechętnie (jako do elementów obcej tradycji lub – częściej – jako elementu nauczania szkolnego jako takiego), poznają ją, wszyscy w tym samym wieku i w tym samym kształcie, od Użhorodu po Mariupol. Poznają nie tylko poezję Szewczenki, ale i pogląd, że jest on Wieszczem, „naszym Wszystkim”, alfą i omegą kultury narodowej. Poznają heroiczną (ale i anarchistyczną) tradycję Kozaczyzny, przesiąkają narracją, zgodnie z którą naród ukraiński „odwiecznie” (co najmniej od tysiąca lat) walczył nie tylko o niepodległość, ale i „sobornost”⁷, integralność całego ukraińskiego obszaru etnicznego w ramach jednego organizmu państwowego. A symboliczne miejsca tak rozumianej Ukrainy nie leżą ani na zachodzie, ani na wschodzie kraju. Zachód jest właśnie zbyt zachodni, za mało kozacki i szewczenkowski, Wschód w ogóle nie ma historii, sięgającej poza wiek XIX. „Symbolicznym” rdzeniem Ukrainy jest środkowe Naddnieprze: jej serce bije w Kijowie,

⁶ Młodzi ludzie ze środowisk proletariackich, często chuligani, rekrutowani przez służby porządkowe do zakłócania i nękania akcji protestacyjnych. Określenie pochodzi od nazwiska Wadyma Tituszki, który w 2013 roku pobił dziennikarza podczas opozycyjnej manifestacji.

⁷ Określenie to można oddać po polsku jako „całość” w znaczeniu z dawnego hasła „Wolność – Całość – Niepodległość” z tą różnicą, że dla Polaków hasło to miało charakter restytucyjny, gdy dla Ukraińców – czysto postulatywny. Jest to jedno z głównych haseł ukraińskiego ruchu narodowego i nacjonalistycznego.

Kaniowie i Czehryniu, w Chłodnym Jarze i na Chortycy⁸. Może należałoby tu dodać jeszcze nieodległy od Kijowa Czarnobyl, od 1986 roku jeden z symboli Ukrainy.

To te elementy „organizują” wyobraźnię młodych obywateli Ukrainy. Skupiają ją wokół centrum kraju i wokół idei jego jedności. Wzmacnia je ranga, jaką w nauczaniu historii ojczyste mają dwa wydarzenia, integrujące wszystkie regiony: Hołodomor i Wielka Wojna Ojczyźniana (zarówno walka o niepodległość z lat 1917–1920, jak i działalność UPA zajmują w nauczaniu późniejsze miejsce, a ta druga w wielu regionach jest traktowana po macoszemu). W efekcie według najnowszych badań nadanie państwu ukraińskiemu charakteru federacyjnego popiera 7% obywateli, oddzielenie Donbasu od Ukrainy jest skłonne poprzec 8% jego mieszkańców, a Galicji Wschodniej – 1% jej mieszkańców⁹; wśród młodego pokolenia poparcie dla tych haseł jest jeszcze niższe¹⁰.

*

Innym stabilizatorem jedności, niepodzielności państwa jest trwanie i umacnianie się jego formalnych struktur. Ukraińska

⁸ Kijów to realna i symboliczna stolica kraju, siedziba narodowej świętości – Soboru Sofijskiego, wzniesionego przed tysiącem lat. Kaniów to miejsce spoczynku Tarasa Szewczenki; nieopodal jest też miejsce jego narodzin. Czehryn to stolica kozackiego państwa Bohdana Chmielnickiego. Chłodny Jar – uroczysko w okolicach Czehryna, „matecznik” hajdamaków i powstańców z lat 1918–1922, wreszcie Chortycza (dziś w granicach miasta Zaporozże) to główna siedziba Siczy Zaporoskiej, odległa od Kijowa z biegiem Dniepru o 550 km.

⁹ Badania ośrodka Rejting za: Iwan Małyżsko, Mifotwórczist’ pro rozkoł krajiny [w:] *Komentari*, nr 3, 2014.

¹⁰ Przeprowadzone w grudniu 2013 roku badania Centrum im. Razumkowa wskazują, że znaczna większość mieszkańców Ukrainy jest przeciwna zarówno federalizacji, jak i jakiegokolwiek podziałowi kraju (w zależności od wariantu 61–80% głosów przeciw). Przeciw takim rozwiązaniom była też większość mieszkańców regionu wschodniego i południowego, w skład którego wchodzi Krym (przeciw federalizacji odpowiednio 53 i 63%, przeciw separacji macierzystego obwodu odpowiednio 87 i 81%). W publikowanej wersji wyników nie ma podziału pokoleniowego, <http://glavcom.ua/articles/17966.html>, dostęp 4.03.2014.

biurokracja (aparatus państwa w szerokim rozumieniu) już przed 1991 rokiem będąca autonomicznym subsystemem, szybko przekształciła się w samodzielny, zamknięty system, wypracowując własne schematy działania i hierarchiczne struktury (że często archaiczne i kryminogenne, nie ma tu znaczenia). Jej interesy grupowe wiążą się z państwem, będącym źródłem statusu, dostatku i władzy. Biurokracja nie jest zainteresowana osłabianiem, a tym bardziej rozczłonkowaniem państwa także z drugiego powodu: jest grupą inercyjną, zainteresowaną w trwaniu *status quo*, a w zmianach widzącą przede wszystkim zagrożenie dla ustabilizowanej struktury procedur, zależności i przywilejów.

Centralizm biurokratyczny, cechujący ustrój wewnętrzny Ukrainy przyczynił się do jedności kraju także w inny sposób: przyciągając do stolicy bardzo licznych przedstawicieli lokalnych elit, gospodarczych i intelektualnych, tym samym wyjąławiając regiony (tylko Charków nie poddał się do końca temu procesowi¹¹). Było to *per saldo* niekorzystne dla Ukrainy – ale umacniało jej jedność. A ewentualne tendencje odśrodkowe regionów wschodnich hamował fakt, że to ich elity niemal przez cały czas niepodległości miały przewagę w Kijowie, decydując o biegu spraw kraju.

Silna identyfikacja regionalna (głównie w Donbasie, Charkowie i Odessie, a także na Zakarpaciu) ma charakter lokalnego patriotyzmu. Nie owocuje dotąd nie tylko pragnieniem odłączenia się od państwa ukraińskiego¹², ale nawet zdobycia autonomii (tu wyjątkiem może stać się Zakarpacie, gdzie żyje potężna w skali regionu

¹¹ Charków, drugie co do wielkości miasto Ukrainy, stolica Ukraińskiej SRR w latach 1917–1934 jest wielkim ośrodkiem przemysłowym i akademickim, a jego mieszkańcy mają silne poczucie lokalnej tożsamości (określenie Charkowa jako „pierwszej stolicy” jest tam do dziś w powszechnym obiegu). Z drugiej strony fakt, że elity charkowskie (inaczej niż lwowskie, dniepropetrowskie czy donieckie) nigdy nie były dopuszczone na większą skalę do udziału w rządzeniu Ukrainą, hamował ich odpływ do stolicy.

¹² Por. np. Donbas. A Stagnation Period (wywiad z doniecką socjolożką Oksaną Michiejewą), [w:] *The Ukrainian Week*, 4.02.2014, <http://ukrainianweek.com/Society/100514>

mniejszość węgierska i tworzy się polityczna koncepcja lokalnej tożsamości rusińskiej). Narasta natomiast sprzeciw wobec centralizmu i hierarchiczności zarządzania, fikcji samorządności, zyskuje poparcie postulat wzrostu niezależności wszystkich regionów wobec centrum, który w istocie jednoczy elity regionalne na nowym poziomie.

III. DISKURS „DWÓCH UKRAIN”

Na Ukrainie (i poza nią) dość często spotyka się przekonanie o istnieniu dwóch Ukrain: tej „(pro)zachodniej”, będącej historycznie, społecznie i ideowo częścią Europy Środkowej i tej „(pro)rosyjskiej”, będącej czymś w rodzaju ziemi niczyjej, obiektu ukraińskiej i rosyjskiej pracy narodowo-państwowej. Jej głównym współczesnym głosicielem jest znany intelektualista, Mykoła Riabczuk, stosujący do podziałów wewnętrznych Ukrainy teorię postkolonialną i odmawiający lwiej części mieszkańców wschodniej części kraju miana Ukraińców, zwąc ich „Kreolami”¹³. Koncepcja ta jest ostro krytykowana m.in. przez najwybitniejszego ukraińskiego historyka średniego pokolenia, Jarosława Hrycaka¹⁴ oraz pisarkę i publicystkę Oksanę Zabużko¹⁵. Jednak także u pochodzącej z zachodniej Ukrainy Zabużko i wielu innych (choć nie u Hrycaka) widać pełne wyższości, jeśli nie wręcz pogardliwe podejście do „zacofanych narodowo i społecznie” mieszkańców Donbasu czy Odessy.

Gorzkie podsumowanie stosunku elit intelektualnych zachodniej Ukrainy do mieszkańców obwodów wschodnich i południowych (zwłaszcza Donbasu) przedstawił niedawno lwowski publicysta Maksym Wichrow¹⁶. Jego diagnoza, którą można rozciągnąć także na znaczną część elit kijowskich, mówi, że Zachód uważa „wschodniaków” za: (1) „zdegenerowane bydło”, niezdolne do przeżywania więzi obywatelskiej i narodowej, a nawet uczuć wyższych; (2) obcych, „nie-Ukraińców”, niezdolnych włączyć się do walki o wolność kraju, (3) niepoinformowanych o istotnych hasłach i celach ruchów

¹³ Por. Mykoła Riabczuk, *Dwie Ukrainy*, Wrocław 2004.

¹⁴ Por. Ukraina. Przewodnik Krytyki Politycznej. Z Jarosławem Hrycakiem rozmawia Iza Chruślińska, Warszawa 2009.

¹⁵ Por. Ukraiński palimpsest. Oksana Zabużko w rozmowie z Izą Chruślińską, Wrocław 2013.

¹⁶ Maksym Wichrow, *Czemu schid ne z Majdanom*, http://zaxid.net/homer/showSingleNews.do?chomu_shid_ne_z_maydanom&objectId=130066, dostęp 10.01.2014.

protestu „prawdziwej” Ukrainy. Dalej zaś pisze Wichrow, że „pro-ukraińskie’ (...) siły polityczne całe lata robiły dosłownie wszystko, by przekształcić Wschód nie w sojusznika, a w przeciwnika” i wskazuje na takie przykłady, jak stwierdzenie znanego pisarza Wasyla Szklara, że Donbas to „gangrena Ukrainy” etc.

Jednak o ile „zachodni” Ukraińcy (gdziekolwiek dziś mieszkają) poświęcają wiele uwagi zagadnieniu jedności kraju/narodu, na wschodzie i południu nie widać ani takiej refleksji, ani nawet zapotrzebowania na nią. Nie rodzi się tu odrębna tożsamość: stare poczucie dumy mieszkańców „wszechzwiązkowej węglarki” (Donbasu) czy „rakietowej stolicy” (Dniepropetrowska) było zbyt głęboko sowieckie, związane z istnieniem tamtego państwa, by mogło przetrwać jako cokolwiek więcej niż tylko nostalgia odchodzącego pokolenia. Młode pokolenie pod wpływem edukacji przyjmuje „ogólnonarodową” narrację tożsamości, niepozostawiającą wiele miejsca na tożsamości lokalne. W efekcie tylko „część miejscowych mieszkańców włączyła się do ogólnoukraińskiego procesu [politycznego]. Ale weszli doń nie jako rzecznicy swoich regionów wobec reszty Ukrainy, ale przedstawiciele reszty Ukrainy wobec regionów”¹⁷.

Taki kształt dyskursu tożsamości wśród ukraińskich intelektualistów nie buduje jedności kraju, ale też nie sprzyja jego dezintegracji, w jego toku nie powstają bowiem dwa konkurencyjne projekty tożsamości narodowej. Wskazany wyżej lekceważący stosunek „zachodniaków” (nie tylko intelektualistów) do ich współobywateli ze wschodu i południa jest wykorzystywany w tych regionach jedynie do budzenia niechęci wobec „banderowców” ze Lwowa czy nawet Kijowa. Praktycznie nic więc nie staje na przeszkodzie umacnianiu się „szkolnej” wersji tożsamości państwowo/narodowej i lokalnych patriotyzmów, nie stanowiących zagrożenia dla jedności państwa.

¹⁷ Kostiantyn Lewin, Dwadziatimiljonna prowincija, www.pravda.com.ua/articles/2014/02-6-7009698/view_print/, dostęp 10.02.2014.

IV. JEDNOŚĆ I PODZIAŁY NA MAJDANIE (I POZA NIM)

Pierwsze protesty przeciw rezygnacji z umowy stowarzyszeniowej z UE w listopadzie 2013 roku miały charakter społeczny: protestowali przede wszystkim studenci, młodzi specjaliści z wyższym wykształceniem etc. Byli to ludzie, niepamiętający już sowieckiej Ukrainy¹⁸, wiążący swe osobiste interesy z proeuropejskim kursem kraju, w dużej mierze niechętnie nastawieni do polityki i polityków, włączeni w „cyfrową nowoczesność”. Także pierwsze organizacje radykalne, dołączające do protestujących w Kijowie wywodziły się z tej grupy społeczno-pokoleniowej.

Jednak nadanie kijowskiemu Majdanowi Niezależności charakteru „Euromajdanu”, krajowej stolicy protestu, a także reakcja na pobicie studentów w nocy z 29 na 30 listopada 2013 roku przyciągnęła na Majdan nie tylko przedstawiciele studentów i specjalistów z różnych regionów, ale i inne środowiska. Pojawili się liczni weterani wojny w Afganistanie (z całej Ukrainy, nie wyłączając Doniecka i Krymu¹⁹), członkowie organizacji kozackich z obwodów centralnych i południowych, zaskakująco liczni robotnicy²⁰ oraz przedstawiciele rolników²¹, ludzie z różnych regionów, pokoleń i stanów społecznych, różnojęzyczni i wielowy-

¹⁸ Dokładnych danych na temat uczestników tej fazy protestów brak. Według badań socjologicznych z grudnia 2013 roku wśród „stałej załogi” Majdanu 34% stanowili osoby w wieku 15–29 lat, a wykształcenie wyższe (ukończone lub zdobywane) miało 59%. Specjaliści z wyższym wykształceniem stanowili 38%, studenci 10%. Trzeba tu jednak mieć na uwadze, że po 30 listopada 2013 roku do protestu zaczęli dołączać przedstawiciele innych grup wiekowych i zawodowych. Zob.: <http://dif.org.ua/ua/jfjeifjoejfowjervojriohvj.htm>, dostęp 10.01.2014.

¹⁹ Jurij Butusow, ‘Afgancy Majdana’: triebowanije odno – pońnaja pieriezagruzka własti [w:] *Zierkało Niedieli*, nr 4, 2014.

²⁰ Według badań z początku stycznia 2014 roku robotnicy stanowili 14% „stałej obsady” Majdanu, choć tylko 7% gromadzących się na manifestacjach. Zob.: <http://dif.org.ua/ua/jfjeifjoejfowjervojriohvj.htm> dostęp 10.01.2014.

²¹ Afeks Lisitsa, Lubow i fermery, www.epravda.com.ua/columns/204/01/13/414298/view_priont/, dostęp 14.01.2014.

znaniowi²². Na Majdanie obecni są przedstawiciele wszystkich regionów, choć aktywiści ze wschodu i południa są najmniej liczni, a Krym reprezentują niemal wyłącznie Tatarzy Krymscy.

W sytuacjach rewolucyjnego napięcia głos radykałów jest szczególnie dobrze słyszalny, stąd hasła i symbolika nacjonalistyczna na Majdanie rzucają się w oczy. Nacjonaliści wyciszili jednak swe najskrajniejsze postulaty programowe: mimo otwartego nawiązywania do tradycji Stepana Bandery i UPA, ideologia nacjonalistyczna jest na Majdanie sprowadzona do jednego: „sobornosti”, jedności i niepodzielności kraju. Nikt nie myśli ani o oderwaniu się Galicji, ani o odepchnięciu Donbasu czy Charkowa. Uczestnicy protestów chcą głębiej integrować swój kraj, włączając wschód i południe w tradycję państwowo-narodową czy wręcz – tylko narodową.

To nie znaczy, że dotychczasowe podziały znikają. Może nawet niewiele słabną. Zmienia się jednak ich znaczenie: stają się różnicowaniami w ramach nadrzędnej wspólnoty – Narodu, rozumianego na sposób obywatelski: wspólnoty wszystkich mieszkańców Ukrainy. To, że pierwszym poległym na Hruszewskiego był Ormianin z Dniepropetrowska, drugim Białorusin (cudzoziemiec, imigrant w pierwszym pokoleniu), a dopiero trzecim – Ukrainiec z zachodu (zresztą b. żołnierz zawodowy, weteran z Iraku), w symbolicznym skrócie pokazuje tę nową jakość.

Także bunt w regionach nie był buntem regionów. To jeden z elementów ogólnoukraińskiego protestu, ogromnie zresztą spóźniony (początkowe ograniczenie akcji protestacyjnej do Kijowa i ściągnięcie doń gros aktywistów z prowincji należy uznać za poważny błąd jej kierownictwa). Nawet tam, gdzie mieliśmy do

²² Obecna akcja protestacyjna miała po raz pierwszy w niepodległej Ukrainie także charakter religijny: na Majdanie odprawiano nabożeństwa, powstały też kaplice. Omówienie tego aspektu protestów wykracza poza ramy tego tekstu, ważne jest jednak to, że w modlitwach zgodnie występowali przedstawiciele różnych Kościołów.

czynienia z wypowiedaniem posłuszeństwa władzom centralnym, nie odbywało się to pod hasłami secesjonistycznymi czy autonomistycznymi, lecz wspierającymi żądania kijowskiego Euromajdanu, dotyczące całego kraju. Był on też zwrócony przeciw rażącym nadużyciom lokalnych władz, ale nie przeciw związkom z Kijowem i z innymi regionami.

Akcja ta od samego początku przekroczyła granice zachodniej Ukrainy, to zaś, że im dalej na wschód, tym była słabsza, a przeciwdziałanie władz silniejsze, bierze się z różnego potencjału protestu. We Lwowie na czele akcji protestacyjnych od początku stał mer, w Czerkasach czy Sumach próbę zajęcia budynku administracji państwowej podjęły kilkusetosobowe, źle zorganizowane grupy, w Charkowie czy Doniecku nawet takich akcji nie było komu zorganizować.

Ale w tymże Doniecku górnicy, emeryci i weterani wojny w Afganistanie, zwołani dla ochrony gmachów publicznych przed rzekomym „desantem Prawego Sektora” wznosili hasła na rzecz niepodzielności Ukrainy; także dla nich podział był nie do przyjęcia, choć gdzie indziej widzieli zagrożenie²³. A nielicznej grupce tworzącej doniecki Euromajdan opiekę przed tituszkami zapewнили radykalni kibice (tzw. ultras) Szachtara Donieck. W połowie stycznia grupy ultras wszystkich ważniejszych klubów piłkarskich Ukrainy (oprócz krymskich) pojawili się na kijowskim Majdanie i wyrazili poparcie dla akcji protestacyjnej. Wkrótce potem zawarły one rozejm: międzyklubowe wrogości musiały ustąpić (na pewien czas, rzecz jasna) nadrzędnemu interesowi ojczyzny.

Inaczej niż w 2004 roku Partia Regionów nie zdecydowała się na masowe mobilizowanie zwolenników do akcji poparcia. Ówczesny doniecki Antymajdan²⁴ był wyrazem przekonania jego uczestników, wyrażanych spontanicznie, choć przy zachęcie i popar-

²³ Por. Lina Kuszcz, *Stabilnist' iz kułakami, Hołos Ukrainy*, 28.01.2014.

²⁴ Nazwy tej wówczas nie używano.

ciu władz lokalnych (ale kijowska pomarańczowa rewolucja też korzystała z niemal otwartego wsparcia kijowskich władz miejskich). Na obecne Antymajdany wychodzą niemal wyłącznie dwie grupy ludzi: pracownicy urzędów i innych instytucji budżetowych (często są to kobiety w wieku przedemerytalnym) wykonujący polecenie służbowe przełożonych oraz młodzież proletariacka i lumpenproletariacka, nie usiłująca ukrywać, że robi to za pieniądze. Najwidoczniej władze nie są przekonane, że środowiska opowiadające się za zbliżeniem z Rosją wciąż są gotowe popierać rządy Wiktora Janukowycza, a może nawet wiedzą, że tak nie jest. Wolą więc nie ryzykować, ograniczyć się do działań, które są w stanie kontrolować. Ale w ten sposób wygaszają „eurazjatycki” potencjał aktywności obywatelskiej.

V. POSTULAT FEDERACJI I JEGO ZNACZENIE

Podczas ostatnich wydarzeń z nową siłą powrócił postulat przekształcenia państwa ukraińskiego z unitarnego w federalne. Wprowadzenie tego wątku do publicznych dyskusji miało doraźny cel polityczny, jednak nawiązywało do dawniejszych dyskusji i postulatów.

Zwolennikami federalnego ładu przyszłego państwa ukraińskiego byli twórcy ukraińskiej myśli politycznej Mychajło Drahomanow i największy ukraiński historyk Mychajło Hruszewski. Jednak podczas wojny o niepodległość Ukrainy (1917–1921) Ukraińska Republika Ludowa powstawała jako państwo unitarne (jej federacyjny związek z Zachodnioukraińską Republiką Ludową (ZUNR) był wymuszony przez niemożność pogodzenia socjalistycznego charakteru UNR i narodowo-demokratycznego ZUNR), a jednocześnie z początku nie odrzucała możliwości zachowania federacyjnego związku z „nową” Rosją. Z kolei wysiłek niepodległościowy Ukraińców przyczynił się do tego, że państwo sowieckie przybrało formalny kształt federacji. Jednym ze skutków takiego rozwoju wydarzeń stało się dość powszechne niezrozumienie, czym jest państwo federalne i utożsamianie „federalności” z „sowieckością”.

W 1991 roku z postulatem przebudowy niepodległej Ukrainy wystąpił przywódca Ludowego Ruchu Ukrainy, Wiaczesław Czornowił. Jak się wydaje, miał on na myśli nie tyle budowę państwa federalnego (takiego jak Jugosławia czy Niemcy), ile zastąpienie arbitralnie wytyczonych obwodów krainami historycznymi oraz nadanie im szerokiego samorządu czy wręcz autonomii. Był to projekt wizjonerski, którego wdrożenie na początku lat dziewięćdziesiątych rozwiązałoby wiele problemów kraju.

Jednak projekt ten (czy raczej – postulat, bo projektu, który mógłby być realizowany, nigdy nie przedstawiono) spotkał się z powszechnym sprzeciwem. Zwolennicy niepodległości obawiali się, że federalizacja doprowadzi do rozpadu Ukrainy i przyłączenia

się jego wschodnich okręgów do Federacji Rosyjskiej. Także na wschodzie Ukrainy pomysł ten nie znalazł wówczas zrozumienia, więcej – nie powstała wtedy żadna koncepcja organizacji nowego państwa. Przeciw takim eksperymentom przemawiało ogłoszenie autonomii przez obwód krymski z jasnym celem odłączenia się od Ukrainy, dokonujący się w tym czasie rozpad federacji jugosłowiańskiej, wreszcie powstawanie na terenie b. ZSRR nowych ośrodków quasipaństwowych, nie tylko takich jak Naddniestrze i Abchazja, ale i takich, jak Tatarstan i Czeczenia.

Na lęk niepodległościowców, że dopuszczenie do federalizacji czy nawet szerokiego samorządu (co niedostatecznie, jeśli w ogóle, rozróżniano) doprowadzi do secesji niektórych regionów, nałożyło się dążenie biurokracji centralnej do utrzymania maksymalnego zakresu władzy, a także konieczność zapewnienia sterowności państwa po rozpadzie sowieckiego dualizmu komitetów partyjnych i rad delegatów ludowych (sowieców), co rozwiązano przez wprowadzenie zhierarchizowanego systemu administracji (prezydent – wojewoda – starosta). W efekcie Ukraina powstała nie tylko jako państwo unitarne (mimo uznania autonomii Krymu), ale też nadmiernie scentralizowane.

Hasło federalizmu przypomniano pod koniec 2004 roku. Podczas pomarańczowej rewolucji w Siewierodoniecku odbył się zjazd delegatów rad obwodowych, miejskich i powiatowych, głównie ze wschodu i południa Ukrainy. Dominowali na nim zwolennicy Janukowycza. Na zjeździe sformułowano hasło powołania w składzie Ukrainy Południowo-Wschodniej Ukrainińskiej Republiki Autonomicznej, która miałaby uchronić tę część kraju przed „westernizacją” czy wręcz „faszyzacją”, którą miały przynieść rządy Juszczenki. I to jednak nie był projekt polityczny, a tylko hasło, nad którego metodami i realizacją nikt się nie zastanawiał.

Przeciwnicy tego projektu, zwłaszcza spośród stronników Juszczenki przedstawili ten projekt jako separatystyczny, a po zwycięstwie wysuwali pod adresem jego inicjatorów zarzut „zamachu na

integralność terytorialną Ukrainy”, czym – zapewne świadomie – skompromitowali hasła autonomistyczne w ogóle. Jednak w zamiarze organizatorów zjazdu w Siewierodoniecku Autonomiczna Republika miała zapewnić trzeciej części kraju, od Charkowa przez Dniepropetrowsk po Odessę status porównywalny z Republiką Autonomiczną Krymu, ale nie status niezależnego państwa czy republiki w składzie Federacji Rosyjskiej. Dla jednego z głównych promotorów tej idei, Jewhena Kuszniariowa, mógł to być pomysł na przywrócenie Charkowowi stołecznego charakteru.

To jednak, co było możliwe w przypadku Krymu, jest niewykonalne w przypadku postulowanej Republiki. Przyznanie autonomii regionowi, zamieszkanemu przez prawie trzecią część ludności kraju i skupiającego gros jego potencjału gospodarczego, prowadziłyby do przekształcenia Ukrainy w państwo o charakterze dualistycznym, nieuchronnie niestabilne nawet przy rozsądnie zaplanowanym podziale pełnomocnictw między dwiema stolicami. Jednocześnie Republika Południowo-Wschodnia także byłaby niestabilna: nie istnieje nie tylko jakakolwiek tożsamość „południowo-wschodnia”, łącząca mieszkańców Odessy, Doniecka i Charkowa, ale też wspólnota ich interesów gospodarczych i innych: ośrodki te spaja jedynie zależność od Kijowa (lub innego centrum zewnętrznego).

Po objęciu władzy przez Juszczenkę hasła autonomistyczne wycofano, a po śmierci Kuszniariowa w 2007 roku Partia Regionów ponownie stała się „partią regionu”, reprezentantką interesów Zagłębia Donieckiego, a nie całego wschodu i południa kraju. Od tego czasu hasła autonomistyczne pojawiały się niekiedy w Doniecku, pozostawały jednak na marginesie życia politycznego, nawet regionalnego.

Po wybuchu masowych protestów w listopadzie 2013 roku temat federalizacji Ukrainy powrócił z nową siłą i w sposób świadczący o sterowanym wprowadzeniu tego hasła do dyskursu publicznego. Już w grudniu 2013 roku b. szef Administracji Prezydenta

(za Leonida Kuczmy), uważany za głównego lobbystę interesów Moskwy Wiktor Medwedczuk stwierdził, że „rozłam na Ukrainie jest już faktem dokonanym”²⁵, później zaś parokrotnie mówił o federalizacji jako wyjściu z obecnego kryzysu czy wręcz jedynej szansie zapobieżenia rozpadowi Ukrainy (nigdzie jednak nie precyzując, skąd miałyby przyjść takie zagrożenie)²⁶. Wtórował mu niemal w tych samych słowach czołowy ukraiński rusofil, Wadym Kołesniczenko²⁷. Podobne poglądy głosili niektórzy politycy rosyjscy, w tym bliski współpracownik prezydenta Putina, Siergiej Głazjew²⁸. Z drugiej strony niektórzy przedstawiciele obozu władzy wypowiadali się przeciw federalizmowi, jak np. szef administracji obwodowej w Doniecku, Andrij Szyszacki²⁹, zaś inni, jak szef administracji obwodowej w Charkowie, Mychajło Dobkin, popierając federalizację (i uznając ją za jedyne możliwy wariant decentralizacji!³⁰), przyznają jednak, że jej wprowadzenie w toku obecnego kryzysu nie jest możliwe³¹.

Jednak tym razem dyskurs ten wzbudził nieoczekiwanie silny rezonans po stronie przeciwników federalizacji, a siła ich krytyki pogłębiała wrażenie, że mamy do czynienia z poważnym, a w każdym razie realnym projektem politycznym. Jarosław Hrycak mówił o rosyjskim „planie, dążącym do rozpadu Ukrainy”, a o jego realizację oskarżał szefa Administracji Prezydenta

²⁵ www.pravda.com.ua/news/2013/12/6/7005273/, dostęp 6.12.2013.

²⁶ Por. np. Wiktor Medwedczuk, *Eta igra slizskom dorogo obchoditsia*, <http://lenta.ru/articles/2014/02/04/medvedchu/> dostęp 5.02.2014.

²⁷ Por. np. [<http://blogs.pravda.com.ua/authors/kolesnichenko/52ea62deca835/>] dostęp 31.01.2014.

²⁸ Por. <http://www.kommersant.ua/doc/2400532>, dostęp 10.02.2014.

²⁹ www.pravda.com.ua/news/2014/02/10/7013349, dostęp 10.02.2014.

³⁰ Warto zauważyć, że federalizacja nie musi oznaczać wprowadzenia samorządności, lecz może ograniczyć się do powielenia centralizmu biurokratycznego na poziomie regionalnym. O problemach, związanych z organizacją władz terenowych Ukrainy zob. Tadeusz Iwański, Piotr Żochowski, *Fikcja decentralizacji. Brak reformy administracyjno-samorządowej hamuje modernizację Ukrainy*, Komentarz OSW, nr 102, 12.02.2013.

³¹ www.pravda.com.ua/news/2014/02/12/7013658, dostęp 13.02.2014.

Andrija Klujewa, więc pośrednio samego Janukowycza³², Wiaczesław Kyrylenko, lider jednej z proeuropejskich partii twierdził, że „z Kremla nadeszło zamówienie na federalizację”³³ etc. Taras Czornowił (syn Wiaczesława, do niedawna polityk najpierw Naszej Ukrainy, później Partii Regionów), skądinąd uważający ustrój federalny za właściwy dla Ukrainy, twierdził nawet, że Klujew realizuje rosyjski plan podziału Ukrainy na trzy części (wschód i południe, w pełni kontrolowane przez Moskwę, centrum, zależne od niej pośrednio, oraz zachód „wypchnięty” do statusu odrębnego państwa)³⁴.

Na tym tle zwraca uwagę spokojna opinia b. przewodniczącego Rady Najwyższej Wołodymyra Łytwyna, zgodnie z którą hasła federalistyczne, będące zagrożeniem dla kraju, są jedynie „technologiami politycznymi”, a Ukraina potrzebuje przebudowy na zasadach „unitarnej decentralizacji”³⁵. Za zagrożenie dla suwerenności państwa uznał też federalizm b. prezydent Leonid Kuczma³⁶.

Ta narracja, może rzeczywiście wymyślona w Moskwie, a może w kijowskich środowiskach rusofilskich, w intencji jej inicjatorów miała utrudnić rozwiązanie obecnego kryzysu i powstanie ogólnonarodowego frontu sprzeciwu wobec rządów Janukowycza, a może także wywrócić porozumienie prezydenta z tym obozem. Można przypuszczać, że łatwa do przewidzenia gwałtowna, chwilami wręcz historyczna reakcja „obozu protestu”, łącznie z otwartym oskarżaniem prezydenta o zdradę stanu, o to, że chce być „gubernatorem Małorosji” etc., była stymulowa-

³² Piotr Jendroszczyk, To Rosja rozdaje karty [w:] *Rzeczpospolita*, 24.01.2014.

³³ [http://blogs.pravda.com.ua/authors/kyrylenko/52eb9cfca4ebo/view_print/](http://blogs.pravda.com.ua/authors/kyrylenko/52eb9cfca4ebo/view_print) dostęp 31.01.2014.

³⁴ Taras Czornowił, Mene realno nudyt' wid zajaw opozycyjnych lideriw, www.from-ua.com/adds/print.php?politics/b4239338fcd dostęp 24.01.2014.

³⁵ Wołodymyr Łytwyn, Postanowka woprosa o fiedieralizacyi niesiot ugrozu razwała strany, www.from-ua.com/adds/pront.php?politics/dc14da87628ad dostęp 6.02.2014.

³⁶ www.pravda.com.ua/news/2014/02/10/7013291, dostęp 10.02.2014.

na przez głoszących te hasła. W ten sposób możliwość poważnej dyskusji na temat przebudowy ustroju wewnętrznego Ukrainy została ponownie zablokowana: ewentualne jej podjęcie w toku debaty nad nową konstytucją będzie uznane za akt zdrady. Znajdzie w tym ona poparcie głównej siły przeciwnej decentralizacji kraju – biurokracji.

VI. W OCZACH MOSKWY

Dość powszechny jest pogląd, że Rosja nie tylko promuje narrację o groźbie rozpadu Ukrainy i konieczności przekształcenia jej w luźną federację (co jest niewątpliwe³⁷), ale też rzeczywiście dąży do dezintegracji państwa ukraińskiego tak, by przynajmniej jego część utrzymać w swej strefie wpływów. Pogląd ten nie wydaje się dostatecznie uzasadniony. Powoływanie się na przykład poparcia Moskwy dla secesji Abchazji czy separatyzmu naddnieprzańskiego i krymskiego z początku lat dziewięćdziesiątych jest wątpliwe, gdyż tamte wydarzenia miały miejsce w okresie rozpadu Związku Sowieckiego (wszystkie postsowieckie quasipaństwa powstały przed grudniem 1991 roku podczas „parady suwerenitetów”), w okresie głębokiej destabilizacji i dezorientacji. Dziś państwa postsowieckie okrzepły, są pełnoprawnymi, niekwestionowanymi podmiotami prawa narodów, a i otoczenie międzynarodowe jest inne: dziś trudno wyobrazić sobie uznanie przez mocarstwa zachodnie podziału suwerennego państwa inaczej niż w konsekwencji długotrwałej wojny i międzynarodowej interwencji pokojowej³⁸. Zaś dopuszczenie do pojawienia się sił pokojowych z sankcją Narodów Zjednoczonych na terenie b. ZSRR byłoby dla Rosji klęską polityczną.

Z punktu widzenia Moskwy, jeśli brać pod uwagę racjonalne argumenty, podział Ukrainy i uzależnienie jej części od Moskwy, innej zaś od Zachodu byłby niekorzystny, przede wszystkim dlatego, że celem polityki rosyjskiej (racjonalnym z jej punktu widzenia) jest podporządkowanie sobie całej Ukrainy, a także wygaszenie, a przynajmniej osłabienie nieufności wobec Rosji w UE i USA. Rosja rozumie też, że stowarzyszenie Ukrainy z UE nie położy kresu jej wpływów w tym kraju, wbrew temu, co sądzi znaczna część

³⁷ Rosja niejednokrotnie straszyla takim zagrożeniem, poczynając od 1991 roku.

³⁸ Opór ze strony UE wobec uznania prawa do secesji Katalończyków czy Szkotów przekonuje, że tym bardziej nie będzie ona uznawać pokojowego podziału państw o wątpliwym z punktu widzenia Brukseli ładzie demokratycznym.

Ukraińców. Z drugiej strony nie jest możliwa taka „federalizacja” Ukrainy, by jedna jej część mogła wejść do Unii Celnej, druga zaś pozostać poza nią. Byłoby to możliwe tylko w wyniku podziału Ukrainy na kilka nowych państw.

Jednak hipotetyczne państwo zachodnioukraińskie byłoby jednoznacznie wrogie wobec Rosji i intensywnie promowałoby tzw. rusofobię. Jednocześnie Rosja utraciłaby dostęp do Zakarpacia, w którym ma silne wpływy. Rozczłonkowanie Ukrainy (nawet tylko w formie realnej federacji) utrudniłoby też Moskwie zwalczanie tendencji odśrodkowych (decentralistycznych lub separatystycznych) we własnym kraju, ich zwolenników zachęciłoby zaś do działania.

Z drugiej strony poparcie rozpadu państwa ukraińskiego zmusiłoby Rosję do przejęcia odpowiedzialności za zdewastowaną, a po części konkurencyjną wobec własnej gospodarkę, co byłoby bardzo poważnym obciążeniem budżetu Federacji. Rosja musiałaby też podtrzymywać fikcję odrębności państwowej okrojonej Ukrainy – ewentualna aneksja jej części nie zostałaby uznana przez wspólnotę narodów, co przyniosłoby Rosji trudne do oszacowania szkody na arenie międzynarodowej.

VII. PRZYPADEK KRYMU

Osobnym problemem jest Krym, jedyny region, w którym rzeczywiście istnieje silna tożsamość regionalna, prorosyjskie nastroje separatystyczne, a także zamrożony konflikt etniczny między ludnością słowiańską a krymskotatarską. Utrzymujący się do ostatnich dni (luty 2014) spokój na tym półwyspie zapewniała jedynie jego przynależność do Ukrainy i poparcie Tatarów Krymskich dla jej niepodległości i niepodzielności.

Podczas ostatniego kryzysu elity krymskie popierały obóz Janukowycza, zaś po jego upadku ujawnił się zarówno w Autonomicznej Republice Krym, jak i w Sewastopolu potencjał sprzeciwu obywatelskiego. Tu jednak hasła były zupełnie inne niż na Euromajdanach Ukrainy: głównym żądaniem było pogłębienie autonomii, uniemożliwiający import na Krym zachodnioukraińskich wzorców kultury narodowej, jak i dalszą kontrolę gospodarki półwyspu przez przedsiębiorców ze wschodniej Ukrainy (związanych z Partią Regionów). Te pierwsze, rozniecane przez krymskie organizacje rusofilskie (wspierane z Rosji), zyskały nowe uzasadnienie w postaci nieroztropnego uchylecia przez Radę Najwyższą Ukrainy ustawy gwarantującej szerokie prawa językowi rosyjskiemu. Istotniejsze jest to drugie: elity krymskie chcą rządzić się same i to ich dążenie cieszy się dużym poparciem społecznym.

Natomiast w Sewastopolu, który wciąż jest przede wszystkim bazą rosyjskiej marynarki wojennej, mieszkańcy usunęli ukraińską symbolikę państwową z większości miejsc, w których występowała, a na wiecu okrzyknęli mera i zażądali wprowadzenia w mieście samorządności³⁹. Padły też hasła przyłączenia do Rosji, które w tym mieście mogą liczyć na rzeczywiście silne poparcie

³⁹ Sewastopol jako jedyne miasto Ukrainy jest zarządzany przez szefa administracji państwowej (odpowiednik wojewody), mianowanego przez prezydenta. W jego dzielnicach istnieją władze samorządowe.

nawet bez rosyjskich „suflerów”, którzy niewątpliwie biorą udział w obecnej rozgrywce⁴⁰.

Pojawiające się w toku ostatnich wydarzeń hasła niepodległości Krymu czy przyłączenia go do Federacji Rosyjskiej mają charakter marginalny i nie odpowiadają ani interesom, ani poglądom krymskich elit politycznych⁴¹. Głównym powodem jest to, że w niepodległym Krymie społeczność tatarska stanowiłaby ok. 12–15% mieszkańców, szybko zmierzając ku osiągnięciu 20–25% i domagałaby się jeśli nie nadania państwu krymskiego tatarskiego charakteru narodowego⁴², to z pewnością uczynienia zeń państwa dwunarodowego. Takie postulaty spotkałyby się z gwałtowną reakcją rosyjskiej większości, destabilizując nowe państwo.

Natomiast wejście Krymu w skład Rosji oznaczać będzie zastąpienie ukraińskich urzędników i oligarchów, ingerujących w sprawy krymskie, rosyjskimi, silniejszymi i sprawniejszymi. Republika niemal z pewnością nie utrzyma w takim przypadku obecnego zakresu autonomii. Zaś dla Rosji przyłączenie Krymu, niezależnie od konsekwencji międzynarodowych, oznaczać bę-

⁴⁰ Na początku marca Rosja dokonała aneksji półwyspu, maskując ją pseudoreferendum.

⁴¹ Z cytowanych wyżej badań Centrum im. Razumkowa wynika, że tylko 12% mieszkańców regionu południowego byłoby skłonnych poprzeć niepodległość macierzystego obwodu, a 13% – przyłączenie do innego obwodu, a zdecydowanie przeciw było 81 i 17% (<http://glavcom.ua/articles/17966.html>, dostęp, 4.03.2014). Dane dla poszczególnych jednostek administracyjnych nie są dostępne, jednak zważywszy, że mieszkańcy Krymu stanowią ok. 1/3 ludności regionu południowego w rozumieniu tych badań, a dążenia separatystyczne poza Krymem tu prawie nie występują, można uznać, że choć poparcie dla tych haseł jest na Krymie zdecydowanie wyższe niż w całym regionie, sprzeciw wobec nich także znacznie przeważa.

⁴² Por. wypowiedź czołowego przywódcy Tatarów Krymskich, Mustafy Dżemilewa, <http://www.rp.pl/artykul/40,1090435-Dzemilew--Tatarzy-krymscy-niechca-obcej-wladzy-na-polwyspie.html>, dostęp 28.02.2014. Postulat nadania autonomii krymskiej krymskotatarskiego charakteru narodowego działacze tej społeczności wysuwają od ok. 1990 roku.

dzie wzmocnienie potencjału irredenty w Federacji o kolejną liczną (ok. 200 tys., nie licząc Tatarów Krymskich mieszkających dziś w Moskwie i innych miastach Rosji), dobrze zorganizowaną i w nowych warunkach wrogą wobec Rosji wspólnotę.

PODSUMOWANIE

W czasie pisania tego tekstu ukraiński konflikt doprowadził do obalenia rządów Janukowycza, co zostało zaakceptowane także przez wschód i południe Ukrainy. W niektórych regionach pojawiły się hasła separatystyczne, na Krymie lokalne elity podjęły próbę poszerzenia autonomii półwyspu, a w Sewastopolu otwarcie podniesiono hasło przyłączenia tego miasta do Federacji Rosyjskiej. Działaniom tym udzieliły czynnego poparcia rosyjskie władze i siły zbrojne. Bez względu na rozwój sytuacji wokół Krymu, prawdopodobieństwo secesji części Ukrainy wschodniej pozostaje niewielkie.

Wydarzenia ostatnich miesięcy umocniły, a nie podważyły wewnętrzną jedność Ukrainy. Mimo głębokich podziałów społecznych, politycznych i regionalnych, w ostatnim konflikcie nie ścierały się dwie części narodu. Stronami były obóz władzy i aktywna część narodu, domagająca się zmian. I żadnej z tych stron nie chodziło o podział kraju, nawet w formie jego federalizacji, lecz o zachowanie lub zmianę stanu rzeczy w całym państwie. Pojawiające się hasła o zagrożeniu podziałem kraju były używane głównie jako instrument propagandowy w walce politycznej, a także miały charakter dywersji politycznej ze strony Federacji Rosyjskiej.

Nie ma zatem podstaw do uznania, że Ukrainie grozi rozpad. Mogłaby doprowadzić do tego jedynie przewlekła wojna domowa. Ta zaś jest trudna do pomyślenia, skoro mamy do czynienia z konfliktem między społeczeństwem a siłami państwa, nie zaś między dwiema częściami społeczeństwa. Taka wojna byłaby też sprzeczna z interesami wszystkich uczestników i obserwatorów obecnego konfliktu, łącznie z Federacją Rosyjską.

Wykorzystywanie w sporze politycznym tematu federalizacji/podziału Ukrainy odsuwa na dalszy plan refleksję nad reformą jej wewnętrznego ustroju, która powinna wprowadzić rzeczywisty

(a nie, jak dziś, pozorny) samorząd regionalny o szerokich kompetencjach. Jest to jedno z wyzwań, stojących przez Ukrainą⁴³. Jednak właściwego rozwiązania tej sprawy nie da się wypracować ani wdrożyć w warunkach rewolucyjnego wrzenia.

TADEUSZ A. OLSZAŃSKI

⁴³ Zob. szerzej: T. Iwański, P. Żochowski, *op. cit.*